Nr. 236 (5856) WARSZAWA, SOBOTA 30 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-84
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Konstytucja B.B.W.R.

Mowa p. Sławka. Uwagi marsz. Piłsudskiego. Wycofanie się z koncepcji „Senatu elity"

Wczorajsza prasa „sanacyjna" przyniosła mowę p. W. Sławka w sprawie słynnego projektu konstytucyjnego B. B. W. R., „uchwalonego" przez posłów B. B. W. R. na posiedzeniu Sejmu w dniu 26 stycznia r. b.

Główne ustępy tego przemówienia podajemy w brzemieniu dosłownem; p. Sławek wygłosił je na posiedzeniu połączonych grup konstytucyjnych Sejmu i Senatu B. B. W. R.

P. Sławek — po krótkim opisie poprzednich „wysiłków konstytucyjnych" B. B. W. R. — przeszedł do tej oceny, jaką dał projektowi ostatniemu p. marsz. Piłsudski:

„W czasie, kiedyśmy się zbliżali do ostatecznych wniosków, w początkach maja 1933 r., zostałem wezwany do Komendanta, w innej coprawda sprawie. Było to przed Zgromadzeniem Narodowem. Aczkolwiek wiedziałem, że temat, o którym mamy mówić, będzie dotyczył innej materji, jednak skoro zagadnął mnie Komendant: „No, co u ciebie słychać?", poruszyłem sprawę Konstytucji. Powiedziałem Komendantowi, że widzę tendencję oparcia Senatu o reprezentacje zawodów i że jestem przeciwnikiem tej koncepcji; że wolałbym zamiast reprezentacji interesów, widzieć reprezentację zasług. Komendant odpowiedział: „Trudno to będzie zrobić". Więc zadałem pytanie nowe: „No ,ale jak uważasz, czy lepiejby było?" — „Napewno lepiej, ale trudno to będzie wykonać". Było to w momencie, kiedy konkretnego rozwiązania, żeby oprzeć Senat o kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości i o stworzony później Legjon Zasłużonych jeszcze nie miałem.

Później znalazłem rozwiązanie oparcia Senatu o kawalerów Virtuti Miilitari i Krzyża Niepodległości, jako zaczątku Legjonu Zasłużonych, co jak mi się zdawało, trudności te pokonywało. To też poszliśmy w tym kierunku.

Po uchwaleniu przez Sejm projektu Konstytucji zameldowaliśmy się z marszałkiem Świtalskim w Belwederze i przedstawiliśmy w zasadniczych zarysach to, cośmy w Sejmie przeprowadzili.

Uwagi Komendanta były tylko dwie. Jedna dotyczyła strony taktycznej dalszego biegu prac konstytucyjnych, druga — oparcia Senatu na zasłużonych. Tu Komendant wypowiedział myśl, że uważa znalezienie odpowiednich kryterjów dobierania tych zasłużonych za rzecz trudną i że może byłoby praktyczniej oprzeć wybory do Senatu na innych podstawach. Komendant zastrzegł się dalej, że nie chce nas wiązać, wypowiada tylko swoją uwagę.

W tej sytuacji stanąłem przed pytaniem, co zrobić, jak się odnieść do tej opinji Komendanta o konstrukcji Senatu.

Kawał czasu pracowałem z Komendantem w bardzo rozmaitych okresach i warunkach. Braełm udział w przemyśleniach rzeczy podstawowych, zasadniczych, głównych. Z tych przeżyć wyniosłem dla siebie następującą prostą naukę, że Komendant umie dalej widzieć, niż ja i że każdą opinję, wypowiedzianą przez Komendanta trzeba się starać zrozumieć, jeśli nawet w danym momencie nie odpowiada naszemu zapatrywaniu. Trzeba poddać znów pod rozwagę to, co się po swojemu, na swój sposób rozstrzygnęło. Ta przesłanka wystarczyła, że uznałem za obowiązek dla siebie ponowne przemyślenie wszystkiego, cośmy już dokonali".

Owocem tego „przemyślenia ponownego" są wnioski następujące:

1) koncepcja „Legjonu zasłużonych" ma swoje duże wady; mogą być różne wpływy, różne naciski na tych, którzy będą do owego „Legjonu" zaliczali nowych kandydatów;

2) trzeba więc z tą koncepcją poczekać; owszem, twórzmy „Legjon Zasłużonych", ale nie w Konstytucji, tylko w drodze ustawy osobnej; i niech później „Legjon" zdaje egzamin bez specjalnych dla siebie uprawnień konstytucyjnych;

3) cóż tedy robić z Senatem? nie mówmy o tem nic w samej Konstytucji; przekażmy całą sprawę ordynacji wyborczej, zato równouprawnienie Senatu z Sejmem pozostałoby w mocy;

4) tymczasem najlepiejby było ⅓ senatorów powoływać z nominacji Prezydenta Rzeczypospolitej, a ⅔ „oprzeć na systemie wyborczym, zbliżonym do obecnego".

Wkońcu p. Sławek nawoływał do „ostrożności" i „powściągliwości".

***

W rezultacie ogólnym trzeba zatem stwierdzić, że **B. B. W. R. wycofał się przynajmniej narazie z koncepcji Senatu, jako przedstawicielstwa „elity".** Jeden z głównych punktów, witanej tak uroczyście „Konstytucji z dn. 26 stycznia" **przestał istnieć** w drodze deklaracji p. prezesa B. B. W. R. Sławka.

Zmiany w gabinecie angielskim

Minister pracy, sir Henry Betterton, został mianowany dyrektorem naczelnym nowoutworzonego Urzędu Ubezpieczeń od bezrobocia. Ministrem pracy został dotychczasowy minister komunikacji, Oliver Stanley. Stanowisko ministra komunikacji objął sekretarz generalny urzędu skarbu, Here Belisha. Premjer Mac Donald ogłosił o tych zmianach w rządzie w Izbie Gmin. Premjer rozpoczął wczoraj swój trzymiesięczny urlop.

W londyńskich kołach politycznych komentują zmiany na stanowiskach trzech ministrów jako zapowiedź daleko idącego przekształcenia gabinetu, które zostanie przeprowadzone według wszelkiego prawdopodobieństwa podczas nieobecności premjera Mac Donalda. (ATE.).

Niemcy boją się

bojkotu ekonomicznego

Minister Hess, zastępca Hitlera na stanowisku wodza partji, wystąpił z oświadczeniem w sprawie bojkotu towarów niemieckich na rynkach zagranicznych.

Zdaniem ministra, Niemcy są dziś atakowane, ponieważ świat obawia się, że światopogląd narodowo - socjalistyczny mógłby znaleźć podatny grunt w innych krajach. Bojkot towarów niemieckich jest próbą wywarcia na Niemcy nacisku, aby ułożyły swe stosunki wewnętrzne według życzenia zagranicy. Niemcy będą w razie powodzenia akcji bojkotowej, czynić wszystko celem uniezależnienia się od zagranicy.

Zbrojenia

Ministerjum wojny St. Zjedn. zamówiło 81 samolotów bombowych oraz 280 motorów lotniczych. Zamówienia te pozostają w związku z projektem powiększenia amerykańskiej floty powietrznej o 1,000 samolotów.

Kronika telegraficzna

ZGON NAJSTARSZEGO CZŁOWIEKA.

Najstarszy człowiek na świecie, Zaro Agha, który przed paru dniami ciężko zaniemógł, zmarł wczoraj w nocy w Stambule.

ZAKAZ WYWOZU SREBRA ZE STANÓW ZJEDN.

Minister skarbu w St. Zjedn. oświadczył, że nagłe wydanie zakazu eksportu srebra nastąpiło naskutek informacji, że spekulanci międzynarodowi zaczęli już wysyłać wielkie ilości srebra zagranicę.

UPAŁY W AMERYCE.

Nad wschodniemi stanami, a przedewszystkiem nad Nowym Jorkiem przeszła nowa fala upałów. Zanotowano 10 wypadków śmierci i kilkanaście ciężkich zasłabnięć.

W PODRÓŻ DO BIEGUNA.

Łamacz lodów „Lidtke" przybył do Władywostoku, skąd wyruszy w nową podróż arktyczną. Statek prowadzi kapitan Dublicki, a pracami naukowemi ekspedycji kieruje profesor Wiese.

CHOROBA SŁYNNEJ AKTORKKI FILMOWEJ.

Słynna na cały świat 64-letnia artystka filmowa, Marja Dressler, leży bardzo ciężko chora w Santa Barbara koło Hollywood.

Lot Polaków przez Atlantyk

Drugi etap

Bracia Adamowicze po nocy spędzonej w Harbour Grace odlecieli wczoraj o godzinie 6,26 według czasu amerykańskiego w dalszą podróż do Warszawy. W chwili startu pogoda była sprzyjająca, a wiatr pomyślny. Raporty meteorologiczne z północnej części Atlantyku zapowiadają dobrą pogodę. Lotnicy zabrali ze sobą 610 balonów gazoliny.

Lotnik duński Holger Horis, który towarzyszył lotnikom polskim do ostatniej chwili przed startem, odzywa się z największem uznaniem o kwalifikacjach lotniczych Adamowiczów.

Startując lotnicy oświadczyli, że liczą swój lot do Warszawy na około 40 godzin. (PAT.).

Zamachy bombowe w Austrji

Na linjach kolejowych Austrji Dolnej i Styrji dokonano szeregu aktów sabotażu. Most na rzece Drawie w Karyntji został wysadzony w powietrze. Wczorajszej nocy w 16-tej dzielnicy Wiednia dokonano szeregu zamachów bombowych. Ze źródeł prywatnych donoszą o zamachu na linje kolejowe w Przedarulanji, gdzie straty mają być bardzo poważne. Połączenia kolejowe zostały chwilowo przerwane.

W Tyrolu nieznani sprawcy dokonali trzech zamachów na połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Parlament francuski

uchwalił reformę podatków

Izba Deputowanych kontynuowała wczoraj obrady nad reformą podatkową. Kilku posłów wyraziło obawy, że projekty podatkowe Rządu mogą doprowadzić do wzrostu cen żywności i wysunięto wniosek o wyjęcie niektórych artykułów żywnościowych, jak kartofle i t. p. z pod postanowień ustawy.

Premjer Doumergue oświadczył, że Rząd jest gotów na udzielenie pewnych ulg, lecz występuje przeciwko daleko idącym poprawkom i wnioskom dodatkowym, stawiając kwestję zaufania. Izba wypowiedziała się za wnioskiem premjera Doumergue'a 324 przeciwko 223 głosom. Na popołudniowem posiedzeniu Rząd stawiał dwukrotnie kwestję zaufania. Votum zaufania dla Rządu było uchwalone poraz pierwszy 377 głosami przeciwko 201, a po raz drugi 353 przeciwko 212. Wkońcu Izba uchwaliła cały projekt rządowy reformy podatkowej 385 głosami przeciwko 200.

Uchwalona ustawa posiada charakter ramowy i daje szerokie uprawnienia rządowi. (PAT.).

Walka z bezrobociem

we Francji

Francuska rada ministrów odbyła wczoraj posiedzenie. Nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego, ale wiadomo, że gabinet aprobował projekty ministra pracy Marqueta, przewidujące uruchomienie wielkich robót publicznych, mających na celu przedewszystkiem zmniejszenie bezrobocia.

Dwa projekty mają być złożone niezwłocznie w Izbie deputowanych. Pierwszy z nich przewiduje kredyty sięgające 175 miljonów franków, przeznaczone na poparcie dla robót już rozpoczętych przez pewne instytucje o charakterze lokalnym. Drugi projekt upoważnia koleje do zawarcia pożyczek na roboty o charakterze i znaczeniu ogólnem, a więc przedewszystkiem na elektryfikację i modernizację. (PAT.).

Zgromadzenia antyfaszystowskie

w Paryżu

Partja socjalistyczna S. F. I. O. zwołała wczoraj 4 meetingi protestacyjne przeciw faszyzmowi, w różnych dzielnicach Paryża. Są one protestem przeciw organizacji biernej obrony przeciwlotniczej, która nie stanowi żadnej ochrony przeciw atakom powietrznym, a służy jedynie do dostarczania zarobków fabrykantom masek gazowych i betonu. Na zebraniu tem przemawiali prof. Langevin i Żyromski. (PAT.).

Stany Zjednoczone

nie naruszą zasad demokracji

Prez. Roosevelt, przemawiając przez radjo, podkreślił historyczne zdobycze kampanji odbudowy gospodarki narodowej, zaznaczając, że podwyższenie zarobków, zmniejszenie się bezrobocia oraz podniesienie się cen na produkty rolne zostało przeprowadzone bez naruszenia praw wolności osobistej lub konstytucyjnej. Realizujemy stare wypróbowane ideały amerykańskie — mówił prezydent. — Inne narody przeprowadzają swe odrodzenie gospodarcze kosztem demokracji, a my przywracamy zaufanie i dobrobyt, nie naruszając zasad rządów demokratycznych.

Prezydent oświadczył, iż najważniejszemi środkami zaradczemi, uchwalonemi przez Kongres, są: zmiana systemu monetarnego, ustalenie odpowiedniej stopy życia nowoczesnego i przywrócenie złota i srebra jako podstawy pieniądza Stanów Zjednoczonych. (PAT.).

Krakowski trybunał uchylił

decyzję przysięgłych w sprawie zabójstwa Garncarzówny

Sędziowie przysięgli rozpatrujący sprawę o zabójstwo Garncarzówny po kilkugodzinnej naradzie wydali werdykt, z którego wynika, że oskarżeni popełnili zabójstwo nieumyślnie, natomiast odpowiedzieli twierdząco na pytania odnoszące się do rabunku.

Po ogłoszeniu werdyktu trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił jednomyślną decyzję uchylającą werdykt ławy przysięgłych i przekazującą sprawę nowej kadencji przysięgłych. Następna rozprawa odbędzie się przypuszczalnie najwcześniej we wrześniu.

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne WRSKO.

Początek dziś o g. 16 na boisku Skry

Prawo polskie

Tak, jak było...

„Nowy" polski kodeks zobowiązań

Z dniem 1 lipca r. b. wchodzi w życie na terenie całego Państwa Polskiego nowy polski Kodeks Zobowiązań, jako pierwsza część będącego w opracowaniu nowego polskiego Kodeksu Cywilnego.

Przepisy dotyczące umowy o pracę zawarte w tym Kodeksie były przez nas na łamach „Robotnika" obszernie omówione jeszcze w lecie 1933 r.

Kodeks zobowiązań przyjęty został przez burżuazyjne prawnictwo polskie bez entuzjazmu ale i bez niezadowolenia. Zastąpi on cztery, dotychczas obowiązujące, kodeksy cywilne w częściach dotyczących zobowiązań: Kodeks Napoleona, austrjacki, niemiecki i tom X Zwodu praw. Pod tym względem nieco uprości stosunki prawne w Państwie. Pozatem jednak zasadniczo nie wprowadzi nic nowego.

Nowy kodeks zobowiązań nie spowoduje w Polsce żadnej rewolucji prawnej, żadnej rewolucji obyczajowej. Zmieni tylko niektóre przepisy prawa w ich szczegółach, ale nic więcej.

Kodeks Napoleona, gdy został wprowadzony, wniósł nowe zasady prawne; w kodeksie tym nie było już pojęć poprzedniego ustroju, prawa feudalnego, prawa pańszczyźnianego. Cywilne nowe prawo sowieckie również wniosło nowe pojęcia, odpowiadające nowemu ustrojowi Związku Sowieckiego. Wobec tego zaś, iż w Polsce nic się pod względem społeczno-gospodarczym nie zmieniło, był i jest taki sam ustrój kapitalistyczny, — prawo o zobowiązaniach będzie miało jedynie nową formę, nowe szczegóły i szczególiki, wewnętrzna treść jego jednak będzie zupełnie ta sama.

Charakterystycznym istotnym mementem dla nowego kodeksu jak i dla starych kodeksów cywilnych zaborczych jest własność prywatna.

Społeczeństwo burżuazyjne stworzyło specjalne pojęcie właściwe prawu cywilnemu tego społeczństwa t. zw. **obrót prawny.** W nim zawiera się treść prawa cywilnego. Wszystko to co posiada charakter towaru może być przedmiotem obrotu prawnego; to co nie może mieć charakteru towaru jest „poza obrotem". A w społeczeństwie kapitalistycznem **wszystko** ma tendencję obrócić się w towar i wejść w obrót. W ustroju kapitalistycznym prawo ma tendencję do przełożenia wszystkich ludzkich stosunków na pieniądze, nawet przedmiotów niemajątkowych, np. wartości duchowych. Prawo cywilne, jego część: prawo o zobowiązaniach jest w państwie burżuazyjnem, kapitalistycznem jedyną formą organizacji t. zw. społecznej wymiany dóbr. Pozornie prawo cywilne gwarantuje zupełną swobodę gospodarczej konkurencji, faktycznie stwarza dezorganizację i anarchję, będąc formą stosunków społecznych (wytwórczości i wymiany), chronionych w interesie klasy panującej zorganizowaną przez tę klasę władzą państwową.

Państwo, jako gwarant własności prywatnej klasy panującej stwarza takie prawo, taki kodeks cywilny czy zobowiązań, które będą broniły tej właśnie własności prywatnej.

W nowym kodeksie zobowiązań jak i w starych kodeksach niema w zasadzie żadnych prawideł postępowania ludzi. Wręcz naodwrót nowy kodeks jak i stare opiera się na tej samej zasadzie swobody umów między podmiotami obrotu prawnego, między właścicielami prywatnymi t. j. osobami mającemi prawo posiadać własność. Nowy Kodeks Cywilny (Zobowiązań) jak i kodeksy dawne zaborcze jest prawem społeczeństwa burżuazyjnego, zbiorowiska ludzi zorganizowanych na podłożu ich stosunków wzajemnych w procesie wytwarzania i wymiany.

W ustroju socjalistycznym nie będzie prawa cywilnego w zrozumieniu dzisiejszych Kodeksów Cywilnych, będzie prawo, jako zbiór prawideł wedle których ludzie będą musieli postępować, niektórzy prawnicy marksiści nazywają to prawo — prawem gospodarczem.

Fakt zaś, iż nowe polskie prawo cywilne nie odbiega w zasadzie od starego wskazuje na brak jakichkolwiek tendencyj społecznych w myśli rozwojowej Państwa Polskiego.

Wszakże Lassalle pisał, że „tam, gdzie prawo pod nazwą prawa cywilnego zupełnie oddziela się od polityki, tam nabywa ono jeszcze bardziej znaczenia politycznego niż sama polityka, gdyż tam ono zamienia się w czynnik socjalny".

JÓZEF LITAUER.

„Moloch"

(O). W pewnym angielskim miesięczniku znajdujemy następujące zestawienie „kosztów" wielkiej wojny:

Zabici żołnierze (wszystkich narodowości)	9.998.771 osób,
Ciężko ranni	14.002.039 osób,
Lżej ranni	14.002.039 osób,
Jeńcy i zaginieni:	5.983.617 osób

Nie udało się ustalić liczby cywilnych ofiar pogromów, rzezi i t. p.

Koszty wojny w funtach angielskich ocenia pismo to na: 38 miljardów, 340 miljonów, dwieście pięćdziesiąt cztery tysiące funtów angielskich.

Skapitalizowana wartość życia ludzkiego w funtach ang. wynosi: 13.807.109.508.

Straty majątkowe wyniosły f. ang. 6.164.609.053.

Jeżeli dodać do tego straty produkcji rolnej, otrzyma się szaleńczą wprost sumę 69 miljardów 536 miljonów 253.016 funtów angielskich.

Tyle kosztowała wojna światowa. — Skutki jej dzisiaj odczuwa klasa robotnicza świata, dręczona bezrobociem, głodem i nędzą.

Świat kapitalistyczny szykuje się do nowych wojen, które mają „zlikwidować" największą klęskę społeczną: bezrobocie. Niema pracy dla 30 miljonowej armji bezrobotnych, niema pieniędzy na zasiłki dla pozbawionych pracy, ale fabryki karabinów i amunicji pracują ze zdwojoną energją, dają olbrzymie dochody i produkują broń śmiercionośną, od której ginąć będą chłopi i robotnicy.

Dziś, kiedy fala faszyzmu narasta w skali europejskiej, odpowiedzią klasy robotniczej winno być ściślejsze zwarcie jej szeregów, walka z militaryzmem, który, jak moloch, pochłania wszelkie dochody narodowe i kosztem pozbawionych pracy, kosztem przeogromnej nędzy mas pracujących — montuje siłę, potrzebną do imperjalistycznych planów klas posiadających i kapitału.

Hitlerowscy „przyjaciele"

występują przeciw Polsce

Mn. Spraw Wewnętrznych odebrało debit w Polsce nowowydanej w Lipsku w języku niemieckim książce działacza hitlerowskiego, Ericha Czech-Jochberga p. t. „Deutsche Geschichte nationalsozialistisch gesehen". Publikacja ta zawiera szereg napaści pod adresem Państwa Polskiego, jak również napaści w kwestji granic. (PID.).

Zamiast pracy „wieloletni plan"

Na odbytem 27 b. m. posiedzeniu naczelnego komitetu Funduszu Pracy postanowiono dyskusję nad projektem wieloletniego planu robót publicznych przeprowadzić w najbliższym czasie. Jak podaje agencja „Press", w lipcu r. b. zwołany będzie naczelny komitet Funduszu Pracy na posiedzenie specjalne, poświęcone wyłącznie zagadnieniu planu wieloletniego.

Pomnik Bogusławskiego

Artysta rzeźbiarz Szczepkowski wykończył w gipsie rzeźbę przedstawiającą postać twórcy teatru polskiego, Bogusławskiego.

Związek artystów scen polskich czyni starania w Min. Oświaty i w Zarządzie miasta Warszawy o uzyskanie subwencji na odlew pomnika w bronzie. Pomnik Bogusławskiego stanie na pl. Teatralnym jeszcze w końcu r. b.

„Święto morza"

Z okazji „Święta morza" w Warszawie i na prowincji odbyły się uroczyste akademje, capstrzyki i defilady uliczne.

Miljonowy interes

Niedawno odbyło się w Warszawie posiedzenie akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce.

Zebranie rozpatrzyło i zatwierdziło bilans za rok 1933 i rachunek strat i zysków, zamykający się zyskiem około dwuch miljonów zł.

Do zarządu spółki powołani zostali: pp. Carl Herslow, Hamilton B. Bole, Karol Kozłowski, Nathan Katz, Aleksander Lednicki, Edmund Spitzer i Tore Widen.

Pożyczka zapałczana została zaciągnięta przez Rząd polski, kiedy premjerem był prof. Grabski, „skorygowana" została w r. 1930 przez ówczesnego ministra skarbu, pułk. Matuszewskiego.

„Skorygowana" pożyczka nakładała na Polskę obowiązek podniesienia ceny zapałek z 7-miu na 10 gr. za pudełko, oraz zmniejszenia ilości zapałek w pudełku z 48 do 36 sztuk. W rzeczywistości pożyczka ta stała się bardzo niekorzystną dla naszego kraju, gdyż podnosiła niepomiernie cenę zapałek.

Przyszły lata kryzysu. Artykuł codziennej potrzeby, jakim są zapałki stał się niedostępny dla szerszego ogółu konsumentów. Przed dwoma dniami podawaliśmy cyfry Urzędu Statystycznego, wykazujące, że produkcja zapałek zmalała przeszło o połowę.

Wiadomem jest powszechnie, że zużycie zapałek na wsi zmalało do minimum. Powrót wsi polskiej do łuczywa i hubki tłumaczy się nietylko katastrofalnem położeniem chłopa polskiego, ale i faktem, że zapałki, których cena jest zbyt wysoka, stanowią obecnie luksusowy artykuł, na który chłopa nie stać.

Wobec zmniejszenia zbytu zapałek na rynku wewnętrznym liczne fabryki zapałek, produkujące ten artykuł na potrzeby monopolu przygotowują redukcję robotników, zmniejszenia produkcji, i ograniczenie czasu pracy.

Jednym słowem odbywa się narazie kurczenie produkcji zapałek w Polsce. Odbija się to przedewszystkiem na całokształcie naszych stosunków gospodarczych, zmniejsza jeszcze bardziej konsumcję wewnątrz kraju, powiększa bezrobocie, nędzę i biedę mas pracujących.

Szwedzki kapitał, eksploatujący Monopol zapałczany, postępuje sobie dosyć osobliwie z zagranicznemi rynkami, do których docierały polskie zapałki. Od dłuższego czasu eksport zapałek polskich zredukowany został do minimum. Cena eksportowa zapałek, o 50 procent niższa niż na rynku wewnętrznym jest jednocześnie o 50 proc. wyższa od ceny eksportowej zapałek szwedzkich. Oczywiście, że tego rodzaju polityka uprzywilejowania przemysłu zapałczanego szwedzkiego, odbija się dotkliwie na stanie gospodarczym Polski.

Ale trudno wymagać, aby szwedcy kapitaliści prowadzili politykę taką, jaka jest wygodna dla stosunków gospodarczych Polski. Ponad wszystko górować będzie u nich interes ich rodzimego kapitału i interes gospodarczy ich kraju.

Polacy zasiadający w zarządzie spółki szwedzkiej spełniać będą i spełniają rolę najemników obcego kapitału. A że są to ludzie wpływowi więc za odpowiednio wysokie wynagrodzenie zajmują się wyjednywaniem ulg i ułatwień dla szwedzkich kapitalistów, i spełniają smutną rolę „obcych agentur".

Przy czynnej współpracy naszych „rodaków" kapitał szwedzki zdobywa miljonowe zyski, które z powodzeniem mogłyby pozostać w kraju.

W każdym razie najwyższy czas, aby poddać rewizji warunki, na jakich eksploatowany jest Monopol zapałczany. Obniżenie ceny zapałek, tego artykułu pierwszej potrzeby jest palącą koniecznością.

Rozmaitości

Wyszedł „Mały rocznik statystyczny za 1934 r." nakładem „Główn. Urzędu Statystycznego". Jest to piąty rocznik tego wydawnictwa. W porównaniu do pierwszego rocznika z 1930 r. Polska ma obecnie przeszło o 2 miljony ludności więcej. Liczba więźniów przez ten czas wzrosła z 25 tysięcy do 46 tysięcy. Pojemność więzień w ludziach wzrosła z 35 tys. do 39 tys. Zaludnienie więzień w stosunku do pojemności wynosiło w 1930 r. — 72 proc., a obecnie aż 119 proc., a w szczególności w więzieniach wojew. centraln. i wschodn. — 133 proc., t. j. w każdej celi siedzi o trzecią część więźniów zadużo, niż siedzieć powinno. W 1930 r. w 332 więzieniach było 159 bibljotek i 384 warsztatów pracy, w 1933 r. w 346 więzieniach było tylko 130 bibljotek i 292 warsztatów pracy. Ilu jest więźniów politycznych w nowym roczniku nie podano.

L. RUBINSTEIN.

Szlak samurajów

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
HALINA PILICHOWSKA.

OBOWIĄZEK.*)

Rzeczą daremną byłoby szukanie u adjutanta Otakury wyrazu twarzy. Chełpił się tem, że wcale nie miał wyrazu twarzy. Zapewniał, że osiągnął to przez długotrwałe ćwiczenia.

I rzeczywiście, ta podłużna blada fizjonomja, wtłoczona jakgdyby w kwadratowe ramiona, wyglądała jak maska. Podczas defilady dywizji bezmamiętna, blada twarz Otakury została zauważona przez dowódcę dywizji i, rzec można weszła do historji pułku, mimo, iż pocichu mówiono o adjutancie, że ma „europejski nos", a była to zła rekomendacja.

Adjutant, gdy tylko przez lunetę polową zauważył na zakręcie drogi dwóch jeźdźców, wybiegł na drogę i natychmiast zorjentował się, że na twarzy jego igra coś podobnego do niegodnego uśmiechu.

— Saneko-san, z miasta...

Na zakręcie ukazał się dwuosobowy Benz. Wzbił tuman kurzu i przejechał koło jeźdźców, nie zwalniając pędu.

— Któż to jedzie? A więc ten — to nie pułkownik? Pułkownik jest w maszynie. Może to i lepiej. Nie, to nie jest pułkownik. Niestety. To jest... co za kawał? S-sa...

— Dzień dobry, panie adjutancie — odezwał się dawno zapomniany głos.

Smagła zbójecka twarz obnażała w uśmiechu szereg wspaniałych zębów. Głos brzmiał niemal życzliwie.

— Jakto? — spytał Otakura — to pan? Tutaj? Przyjechał pan?

— Wyrwałem się ze sztabu dywizji — odparł smagły człowiek — przyjechałem, aby obejrzeć chłopaków. A co tu u was? Gdzie jest Sohawa? Tsimada? Podpułkownik? Mało się pan zmienił...

Otakura złapał się na tem, że na twarzy jego zjawiło się nagle coś nakształt wyrazu. Pechowy dziś miał dzień. Tak, na twarzy jego wyraźnie ukazało się coś pośredniego pomiędzy zdziwieniem, przerażeniem i oburzeniem.

— Pan — spytał, — tutaj? Pan Takojanaghi.

Lotnik roześmiał się:

— Nie, zupełnie pan nie zmienił się. Zostałem uniewinniony przez Komisję generalską. Całkowita amnestja. Słyszał pan: przestrzelono mi zbiornik. Chunchuzy rzuciły się na mnie momentalnie. Wszystko byłoby dobrze, lecz ogromnie śpieszyli się z wzięciem mnie do niewoli i uszkodzili mi cokolwiek rękę. Jak to dobrze, że znów jestem w Japonji. Co się z panem dzieje, Otakura-san?

— I pan zjawia się w pułku w takiej chwili? — powiedział Otakura, czując nareszcie, że twarz jego zmieniła się w biały kamień.

— Chciałem zobaczyć kolegów! Przecież to małe oficerskie święto!

— Próżny trud — wyrzekł oschle Otakura, cofając się o krok i wypinając pierś, — to znaczy, nie mogę wtajemniczać pana.. raczej, zwracać się do pana w imieniu społeczności, to znaczy społeczności oficerów, jak mógłbym powiedzieć, to znaczy... lecz w imieniu swojem własnem powiadam, że nie mogę pozwolić... to znaczy nawiązać z panem stosunków — oto co chciałbym powiedzieć!

— Nic nie rozumiem — powiedział wesoło Takajanaghi — a czy to prawda, Otakura-san, że ma tu dziś przybyć Saneko-san, co?

— Chciałbym wyjaśnić swoje powiedzenie — mówił powoli Otakura — które polega na tem, że ja osobiście nie mogę utrzymywać z panem stosunków. Istnieje moralność, obowiązek, uczucie... mówię, powiedziałbym, właściwie we własnem imieniu, a nie w imieniu panów oficerów.

— O ile zrozumiałem pana, Otakuro, nie chce pan mieć ze mną do czynienia? — spytał lotnik.

— Ja... a również panowie oficerowie... zresztą, ja osobiście... istnieje reguła, według której, jeśli można się tak wyrazić, japoński oficer, to znaczy oficer armji cesarskiej, że tak powiem, a raczej — powiedziałbym, nie oddaje się do niewoli.

— Aha, więc to — powiedział Takajanaghi — niech pan porzuci te ceremonje, Otakura! Pozostał mi pan jeszcze dłużny dwanaście jen, które wygrałem od pana w Dajren...

Otakura zaczął kroczyć, jak na defiladzie. Pod parkan zajechali jeszcze dwaj jeźdźcy. Wartownik wziął ich na cel, chociaż byli to cywile. I Takajanagi usłyszał znajomy, bezradny śmiech kobiecy.

— Hallo. Otakura, proszę mi podać rękę! Pan, oczywiście, patrzył przez lunetę? Oczywiście, powiedziałem o tem panu Mac-Kenna... Tak, niech mi pan pomoże przy wsiadaniu. Well, teraz proszę pomóc panu Mac-Kenna.

— Dziękuję panu — odezwał się wesoło korespondent, zeskakując z konia — panna Saneko kpi sobie ze mnie. Wyrosłem na siodle. O, a to co? Toż to pan Takajanagi? Latający ogień?

— Tak — rzekł oschle Otakura — to jest pan Takajanagi. Czy zechcą państwo wejść do domu?

— Bywaj, Takajanagi! Cieszę się, że widzę pana!

— Pan bodaj pierwszy cieszy się, że mnie widzi — powiedział Takajanagi, podchodząc zwolna do grupy — witam panią, Saneko-san.

Saneko ukłoniła się ceremonjalnie. Mac-Kenna spojrzał na nią ze zdumieniem. Niecierpliwie uderzała szpicrutą po wysokich butach.

— Słyszałem już o tem, że pan powrócił. A więc chodźmy, proszę panów.

Było to malutkie święto z okazji wymarszu na ćwiczenia. Po raz ostatni portret brodatego generała Noghi, zdobiły w klubie oficerskim świeże gałązki jedliny. Maleńki prowincjonalny klub był wzruszająco czysty i ubogi. Piasek skrzypiał na betonowej podłodze. Na stole stały polne kwiaty, i obfita zieleń wiśni wdzierała się przez okna. Uczestnicy tego oficerskiego zebrania ustawili się w szeregu koło drzwi i, przestępując niezdarnie z nogi na nogę, odpowiadali na mocny, męski, uścisk dłoni córki pułkownika. Przywykli do zalęknionych wiejskich kobiet, palących tytoń i zmykających, na widok oficera. Wszyscy, jak jeden mąż, marzyli o wyjeździe do Tokjo, w którem gra muzyka i kobiety uśmiechają się do wojskowych, jak reklamowa Japonka z afisza ze szczotką do czyszczenia zębów I owo odległe Tokjo, z zapachem perfum, z przyjemnym, lekko zachrypniętym głosikiem, zapragnęło nagle uświetnić zebranie Chimedryjskiego pułku! Pochlebia świadomość, iż jest się obrońcą kraju!

*) Fragment z książki p. t. „Szlak Samurajów", która ukaże się niebawem nakładem „Roju".

Nędza wsi

Piesze wędrówki z dalekich stron

W sądach stołecznych obserwowane jest ostatnio ciekawe zjawisko, które wytłumaczyć można tylko ciężkiem położeniem wsi. Odbywają się prawdziwe pielgrzymki chłopów z najrozmaitszych okolic Polski do sądów na procesy. Oskarżeni nie mając pieniędzy na przejazd, wędrują czasami po kilkanaście dni.

W ub. czwartek odbył się w Sądzie Apelacyjnym proces niejakiego Franciszka Rozpędka, który przyszedł na rozprawę aż z powiatu Radomskowskiego, przebywając blisko 120 klm. na piechotę.

Katastrofalna burza

w powiatach: łódzkim, brzezińskim i piotrkowskim

Nad powiatami łódzkim, brzezińskim i piotrkowskim przeszła silna burza, połączona z wichurą.

Burza wyrządziła znaczne szkody w drzewostanie, pozrywała dachy na kilkunastu budynkach, wywróciła kilka budynków gospodrskich, poprzewracała słupy przewodów elektrycznych i t. p.; pozatem w kilku miejscowościach powstały od piorunów pożary, które jednak nie przybrały większych rozmiarów.

Było kilka wypadków porażenia od pioruna, i tak: we wsi Czarnocin piorun zabił powracającego z pola gospodarza nazwiskiem Derendarz; w osadzie Kleczew pow. piotrkowskiego piorun uderzył w szukających schronienia przed deszczem dwóch braci Bujaków i ich towarzysza Józefa Kostrzewę. Bujakowie ponieśli śmierć na miejscu, Kostrzewa doznał ciężkiego porażenia i przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala.

We wsi Sochy pow. Brzezińskiego piorun uderzył w dom mieszkalny i w oborę.

Tyfus

200 wypadków w ub. tygodniu

Państwowa służba zdrowia zanotowała w ostatnim tygodniu wzrost zachorowań na tyfus brzuszny. Liczba wypadków tyfusu brzusznego wzrosła z 170 na 200. (PID).

„Włókniarz"

Wyszedł czerwcowy numer „Włókniarza", zawierający artykuły: „Łódź robotnicza na przełomie" — A. Szczerkowski; „Groźba nowej wojny" — A. Walczak; Stefan Kopciński; Bankructwo polskich związków zawodowych — Bolesławski; Sprawozdanie z XIV Międzynarodowego Kongresu Włókienniczego; I na bezrobotnym można zarobić; Wiadomości zagraniczne; zgon p. przewodniczącego Sądu Pracy w Łodzi; Z życia i walki włókniarzy.

Czas odnowić prenumeratę na III kwartał i na mies. lipiec

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Lady LOU" z Mae West.
ANTINEA: „Zamarłe echa".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
AS: „Niebezpieczna gra" i „W paszczy krokodyla".
CASINO: „Pozwól się kochać".
CAPITOL: „Sekret kobiety" i „Maski dr. Fu Manchu".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Książę wśród kowbojów".
CORSO: „Jarmark miłości" i rewja.
CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
FAMA: „Urwis z Hiszpanji" i film polski.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Branka syna puszczy" i „Żółty książę".
GLORIA: „Tajemnica prof. Hangra".
HELJOS: „Życie jest piękne".
KOMETA: „Papryka" i rewja.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.
LUX: „Neapol, śpiewające miasto".
MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Jennie Gerhardt" i „Precz z teściową".
PRASKIE OKO: „Grzech" i „Kawalkada".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon. jako ogrodnicy".
PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".
PETIT TRIANON: „Wyrok życia" i „Toto".
RIVIERA: „Wyspa tajemnic" i „Przybłęda".
ROXY: „Serce włóczęgi" i „Samarang".
SOKÓŁ: „Skończona pieśń" i „Nieporozumienie w St. Moritz".
STYLOWY: „Źle kochana".
TON: „Burza o brzasku".
UCIECHA: „Prywatne życie Henryka VIII".
UNJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

O MISTRZOSTWO KLASY A RPA. walczą dziś Sarmata — Czarni (boisko Skry, godz. 17,30).

NA BOISKU SKRY o godz. 16 pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy klubów robotniczych.

ROBOTNICZA PIŁKARSKA REPREZENTACJA GDAŃSKA przyjeżdża dziś, w sobotę, do Dąbrowy Górniczej, gdzie rozegra w dniu jutrzejszym spotkanie z reprezentacją robotniczą m. Dąbrowy.

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO LEGJI NAD WISŁĄ 3:2. Na stadjonie Legji odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją i Wisłą. Zwyciężyła Legja w stosunku 3:2 (1:0), mając przez cały czas lekką przewagę.

WARTA ZWYCIĘŻA PODGÓRZE. W Krakowie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy poznańską Wartą a Podgórzem. Zwycięstwo odniosła drużyna poznańska w stosunku 3:2 (2:2).

GARBARNIA PRZEGRYWA Z POGONIĄ (Lwów) 1:4. Drugi mecz ligowy rozegrany w Krakowie pomiędzy Garbarnią a Pogonią zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:1 (0:0).

Boks

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO. Wczoraj odbyło się w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie Pol. Związku Bokserskiego. Reprezentowane były wszystkie okręgi z wyjątkiem Wilna i Stanisławowa.

Ożywioną dyskusję wywołało sprawozdanie z działalności zarządu. Zarzuty formułowali m. in. mjr. Czachowski z Krakowa, inż. Merliński i mec. Fogel z Warszawy.

Po dyskusji uchwalono absolutorjum zarządowi większością głosów. Sprawa statutu została uzgodniona i przyjęta bez dyskusji, natomiast obszerną dyskusję wywołała sprawa przeniesienia siedziby PZB. z Poznania do Warszawy. Wniosek ten upadł, gdyż miał za sobą tylko 45 głosów (okr. Warszawski, Wileński i Białostocki), a przeciwko sobie — 105 głosów.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wybory do nowego zarządu.

Na wniosek Komisji - Matki obecni przez aklamację przyjęli następujący skład zarządu: prezes — mec. Linke (Warta), wiceprezesi — dyr. Głowacki i por. Łapiński, sekretarz — Rybarczyk, skarbnik — Nowicki, kapitan związkowy — Cendrowski z Warszawy. Przewodniczący wydziału spraw sędziowskich — Bielewicz, przewodniczący wydziału sportowego — Cynka. Wszystkie ważniejsze stanowiska obsadziła Warta.

Wreszcie zebranie uchwaliło, że mistrzostwa indywidualne Polski w boksie na rok 1935 odbędą się w kwietniu w Łodzi.

Szermierka

MISTRZOWIE EUROPY W SZERMIERCE. Wczoraj zakończone zostały zawody szermiercze o mistrzostwo Europy, które się odbyły poraz pierwszy w Polsce. Mistrzostwo Europy w poszczególnych konkurencjach zdobyli następujący zawodnicy, względnie następujące zespoły:

We florecie drużynowym panów pierwsze miejsce zajęły Włochy (w ub. roku zwyciężyła Francja).

We florecie drużynowym pań triumfowały Węgierki (w roku ub. zwyciężyły również Węgry).

We florecie indywidualnym panów mistrzem został Gaudini (Włochy).

We florecie indywidualnym pań zwycięstwo odniosła H. Elek (Węgry).

W szpadzie drużynowej wygrała Francja (w ub. roku zwyciężyły Włochy).

W szpadzie indywidualnej mistrzem został Dunay (Węgry).

W szabli drużynowej pierwsze miejsce zajęła drużyna węgierska przed włoską i polską (w ub. roku wygrali również Węgrzy).

W szabli indywidualnej zwycięstwo odniósł Węgier Kabos przed Gaudinim. W tej ostatniej konkurencji dwaj Polacy kpt. Dobrowolski i kpt. Segda doszli do finałów. Kpt. Segda zajął 6 miejsce, a Dobrowolski 8.

Sporty wodne

REGATY ŻEGLARSKIE WARSZAWA—MODLIN—WARSZAWA. Wczoraj Oficerski Yacht Klub w Warszawie zorganizował doroczne regaty żeglarskie na trasie Warszawa — Modlin — Warszawa. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Startowało ogółem 47 yachtów o powierzchni żagla od 5 do 25 mtr. kwadratowych. Pogoda sprzyjająca. Wiatr o sile 2 — 3, chwilami porywisty. Poszczególne wyniki:

klasa V: Startowało 17 yachtów. 1) V 18, Bagatelka pod sterem p. Dzięcioła (KW. Wisła) — 3 g. 42:40 sek.

klasa S: Startowało 16 yachtów. 1) S 22, Mewa, sternik p. Cichocki (Yacht Klub Polski) 3:18:14 sek.

Klasa E: 1) E-3, Lelum, pod sterem p. Marka (Yacht Klub Polski) w czasie 3:10:29 sek.

Klasa H: 1) H-1, Gdynia, sternik p. Szubert, w czasie 4:1:7 sek. (Oficerski Y. K.).

WYŚCIGI ŚLIZGACZY NA WIŚLE. Poza regatami odbyły się na Wiśle również wyścigi motorówek, t. zw. ślizgaczy. Wyścigi te zgromadziły 19 łodzi o sile od 8 — 25 HP. Średnia szybkość wynosiła 50 klm. na godzinę. Ze względu na skomplikowane obliczenia wyniki ogłoszone zostaną dopiero dziś.

Wyścigi konne

Zapisy na dziś

Gon. 1. 1.500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2.400 mtr. Baby, Cheri, Oszbag, Instar, Nurt, Bibi Hanum, Rozkosz, Cudem Cudów.

Gon. 2. 2.000 zł. Dyst. 2100 mtr. Esdras Kajana, Cagliostro, Satrapa, Mir, Dumping

Gon. 3. 2.200 zł. Dyst. 2100 mtr. Maraton, Delfina, Go Go, Elita, Arabella, Grzela.

Gon.4. 1.400 zł. Dyst. 2100 mtr. Burłaj, Avelia, Pellacia, Curia, Hurbie, Brytanja, Pilica, Principessa II, Levana, Carmen III, Juana.

Gon. 5. 3.000 zł. Dyst. 2400 m. Jeanette III, Elita, Arabella, Maskota, Sobótka II, Bira, Karasu.

Gon. 6. 1.800 zł. Dyst. 1600 mtr. Gubernator, Kajana, Ingusz, Rustan, Rzepa, Chrysalis, Kaliba, Dumping.

Gon. 7. 1.400 zł. Dsyt. 2100 mtr.: Jagoda II, Firenze, Elektron, Karta, Fra Diavolo II, Mohacz, Elewator, Irbit II, Reklama, Radames.

Gon. 8. 1.600 mtr.: Arva Varalia, Effendi, Galicja, Tina, Apatin, Curia, Qui pourras?, Farsan, Amarant, Japonja II, Libacja, Elegja, Bira, Era Diavolo.

Gon. 9. 1,800 zł. Dyst. 2100 mtr. Natan R., Irrtum, Valibal Grisette II, Amarant, Royal Majesty, Pieprz, Instar, Nerv, Lutnia, Lumineuse.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:
1) Orzbag, Cheri, Cudem Cudów.
2) Kajana, Cagliostro.
3) Elita, Maraton.
4) Curia, Brytanja, Juana.
5) Bira, Jeanette III, Maskota.
6) Kajana, Rustan, Gubernator.
7) Mohacz, Elewator, Firenze.
8) Amarant, Bira, Qui pourras?
9) Pieprz, Amarant, Valibal.

Tenis

W WIMBLEDONIE Jędrzejowska z trudem pokonała Angielkę Hardwick 8:6, 3:6, 8:6 i zakwalifikowała się do rozgrywki o mistrzostwo grupy z Amerykanką Palfrey.

W turnieju pocieszenia dla wyeliminowanych zawodników Tłoczyński pokonał Anglika Davida bez wysiłku 6:4, 6:4 i spotka się z Austrjakiem Artensem.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Montgomery przegrała z parą Whittingstall — Yorke 3:6. 3:6.

Hippika

JEŹDŹCY POLSCY W AKWIZGRANIE. W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Akwizgranie jeźdźcy polscy zdobyli ogółem 5 nagród. W konkursie myśliwskim kpt. Mrowec na Moskalu zdobył drugą nagrodę a na Sabince 6-ą. W drugim konkursie Mrowec zdobył 6-ą nagrodę, a Ruciński i Pohorecki podzielili się 7-ą i 8-ą nagrodą.

Najważniejszy konkurs o t. zw. Puhar Narodów wygrali Włosi przed Niemcami. Polacy zajęli trzecie miejsce przed Węgrami.

Kolarstwo

BIEG KOLARSKI WARSZAWA — RADOM — WARSZAWA. Bieg kolarski na trasie Warszawa — Radom — Warszawa długości 208 klm. zgromadził 94 kolarzy. Pierwsze miejsce zajął Kiełbasa (AKS.), który pokrył dystans w czasie 6 godz. 42 min. 32 sek.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W ŁODZI. Wczoraj odbyły się w Łodzi międzynarodowe zawody kolarskie na torze. Bieg główny „kryterjum asów", złożony z 4 konkurencji, wygrał Chapalain, który we wszystkich czterech konkurencjach był pierwszym.

Wyścig o Wielką Nagrodę Łodzi dla stayerów odbył się w dwuch biegach po 30 klm.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Maronnier.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Na kortach Legji zakończenie tenisowych mistrzostw armji.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej o godz. 16,30 mistrzostwo pływackie okręgu warszawskiego.

Na boisku Polonii odbędą się trzy mecze: o godz. 13,30 Maraton — ŻASS., o 15,30 Legjon — Gwiazda, o 17.30 Skoda — Makabi.

Wśród nowych książek

Stefan Zweig. Strach. Warszawa, 1934, „Rój". Tłum. M. Wassermanówna. Str. 258.

Zebrane w tej książce, w liczbie pięciu, nowele mogą służyć wzorem wysokiej klasy kunsztu beletrystycznego, zarówno ze względu na oryginalność i świeżość pomysłów, jak na techniczną świetność wykonania. Nie są to zresztą jedynie popisy wirtuozostwa pisarskiego, mające być same w sobie celem. Autor „Amoka", „Pierwszego przeżycia" i w in. powieści i nowel jest szczęśliwym posiadaczem daru przenikliwości psychologicznej, która postaciom jego nadaje rumieńce prawdy i żywego człowieczeństwa.

Taka np. historja wiarołomnej mieszczanki, ściganej obłędnym lękiem szantażu na bezdrożach zdrady małżeńskiej („Strach"), albo opowieść o ciemnej i tępej wieśniaczce, która w swem zwierzęcem przywiązaniu do „dobrego pana" nie cofa się przed zbrodnią dla zapewnienia mu rzekomego spokoju („Leporella"), — są to prawdziwe majstersztyki nowelistycznych talentów autora. To samo pawiedzieć można o efektach tragizmu, wydobytych dyskretnie z pomysłu noweli „Zbiór, którego niema", gdzie ośrodkiem sprawy jest postać ociemniałego starca, radującego się wciąż pięknem i bogactwem swej kolekcji sztychów, dawno już pochłoniętej przez molocha czasów inflacyjnych. Mocny wiew tendencji pacyfistycznej unosi się nad „Zdarzeniem", które jest zresztą w swej formie raczej szkicem do dłuższego utworu. Staranność stylistyczna, umiar pisarski, subtelne dozowanie efektów i pomysłów — oto pierwszorzędne zalety nowel znanego austrjackiego pisarza.

Bardzo poprawny przekład dała p. Wassermanówna.

***

J. O. Curwood. Kwiat Dalekiej Północy, Warszawa, 1934, „Rój". Str. 256.

Rywalizujący z J. Londonem amerykański powieściopisarz Curwood, znany już czytelnikom polskim z licznych przekładów, jest zręcznym autorem egzotycznych powieści, w których doskonała znajomość surowej przyrody północnej i zmagających się z jej potęgą ludzi łączy się z sensacyjnością fabuły i żywością akcji, pełnej niezwykłych przygód i miłosnego sentymentu. Dzięki pisarskim i narratorskim zaletom Curwooda wszystkie te elementy stapiają się, naogół szczęśliwie, w zajmującą całość. Literatura ta, choć o seryjnym raczej charakterze, może z powodzeniem zastąpić bezwartościowe często i tandetne powieści „detektywne". „Kwiat Dalekiej Północy" zaliczyć można do rzędu lepszych utworów Curwooda. Wydanie staranne, tłumaczenie p. J. Marliera zupełnie poprawne.

***

Roman Gul. Czerwoni Dowódcy. Warszawa, 1934, „Rój". Str. 275.

Autor znanej naszym czytelnikom powieści p. t. „Generał B. O.", emigracyjny pisarz rosyjski Roman Gul, kreśli tym razem na podstawie pierwszorzędnych źródeł, bardzo żywe i wyraziste sylwety czterech sowieckich dygnitarzy wojskowych: komisarza (ministra) wojny — **Woroszyłowa**, wodza kawalerji sowieckiej — **Budiennego**, dowódcy armji Dalekiego Wschodu — **Blüchera** nieżyjącego już, awanturniczego generała — **Kotowskiego**. Książka ta z wielu względów zasługuje na przeczytanie; autor, choć jest przeciwnikiem bolszewizmu, umie jednak zachować w stosunku do charakteryzowanych postaci niezbędny w danym wypadku objektywizm. Tłumaczenie (czyje?) bardzo dobre. Z rozdziału o Kotowskim podawaliśmy niedawno w „Robotniku" dłuższe wyjątki.

Bolesław Dudziński.

Napad awanturników na policjanta

Strzały przy ul. Żelaznej

Wczoraj o godz. 7-ej rano ul. Leszno, a następnie Żelazną jechała dorożka konna, w której, oprócz dorożkarza, było 3-ch pijanych pasażerów. Dla większej fantazji dorożkarz, korzystając z wczesnej pory i małej liczby przechodniów, jechał chodnikiem, wywracając po drodze budki z papierosami lub gazetami. Przechodnie zaalarmowali idącego na służbę post. Ignacego Karabina, który przy zbiegu ul. Leszno i Żelaznej wskoczył do dorożki, lecz dorożkarz uderzył policjanta „bykiem" tak silnie, że policjant wypadł. Po chwili zerwał się i po raz drugi wskoczył, chwytając za lejce. Pijany dorożkarz drugi raz uderzy „bykiem". Jednocześnie jeden z pijanych pasażerów wyrwał policjantowi pałkę gumową, drugi zaś oberwał 2 guziki i gwizdek, trzeci natomiast usiłował rozbroić policjanta. Karabin skopany i pobity własną pałką gumową, wyjął rewolwer i zagroził strzelaniem. Wtedy awanturnicy usiłowali rewolwer mu odebrać. W czasie szamotania się padł strzał i kula ugodziła w brzuch dorożkarza, 25-letniego Czesława Karolaka (Zawiszy 6). Na odgłos wystrzału nadbiegło dwuch policjantów, którzy zatrzymali dwuch awanturników, trzeci zaś zbiegł. Odprowadzeni do komisarjatu, podali się za Franciszka Kwiecińskiego, lat 53 (Żytnia 28) i Aleksandra Góreckiego, lat 37 (Grzybowska 94).

Wczorajsze wypadki

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Przy ul. Muranowskiej 44 otruła się esencją octową 20-letnia Janina Rozwadowska, służąca.

W mieszkaniu Felicji Alinowskiej (Nowolipki 78) otruła się jodyną sublokatorka, 26-letnia Aniela Więckowska, robotnica.

19-letnia Helena Kosiorkówna (Konopacka 4a) otruła się spirytusem denaturowanym.

ORGJE ROWEROWE.

Przed domem Żelazna 59, została przejechana przez jakiegoś rowerzystę 70-letnia Bajla Minc (Chmielna 102).

Na rogu ul. Towarowej i Srebrnej została najechana przez rowerzystę 73-letnia Marta Nowicka (Przyrynek 10).

ŚMIERĆ STUDENTA W KĄPIELI.

Wczoraj w nocy, przy ul. Grochowskiej 30, w mieszkaniu inż. Stanisława Kühna, zdarzył się tragiczny wypadek. Zamieszkały tamże krewny inż. K., 23-letni Adam Borkowski, student U. W. kąpał się w łazience. Gdy przez dłuższy czas nie wychodził, domownicy otworzyli łazienkę. Ujrzano B. leżącego na dnie wanny, nie dającego oznak życia. Lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem.

Z BRAKU OPIEKI.

W schronisku dla bezdomnych „Polus" (Lubelska 30/32), pozostawiona chwilowo bez dozoru 3-letnia Anna Chmielewska, otruła się kwasem karbolowym. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł dziecko do szpitala im. Karola i Marji.

Tak wygląda otwarcie

Międzynarodowego Trybunału w Hadze



Koncert rumuński

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś w sobotę i jutro w niedzielę 1-go lipca o godz. 16 wieczorem na Stadjonie Wojska Polskiego im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Łazienkowskiej odbędzie się wielki koncert orkiestry reprezentacyjnej rumuńskiej, której zespół liczy 750 członków pod dyrekcją płk. E. Massiniego.

Pamiętajcie dziś o godz. 7 popoł. i jutro w niedzielę o 5.30 popoł. Taka okazja nieprędko się powtórzy. Za 1 złotego odniesiecie wrażenia, które utrwalą się Wam na całe życie, o których opowiadać będziecie swoim wnukom. Cała kulturalna Warszawa spieszy dziś na tę biesiadę artystyczną na wolnem powietrzu. (X).

Przychówek w Ogrodzie Zoologicznym

Od 1 stycznia r. b. w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym przyszły na świat kolejno: 4 lwy, 2 pumy, 3 oceloty, 2 lamparty, 4 wilki, 1 lama, 2 jelenie szlachetne, jeleń indyjski i 6 papug. W tych dniach oczekiwane są narodziny zebry.

W ten sposób Ogród wzbogacił się w ciągu 6 miesięcy o 25 pięknych nowych okazów.

Obecnie Ogród liczy już około 1,000 ssaków, gadów i ptaków.

STAN POGODY

SŁONECZNIE.

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscami przelotnym deszczu pogoda naogół słoneczna. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry lokalne. Skłonność do burz, zwłaszcza na zachodzie i południu Polski.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 30.VI b. m.

6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka dla pań domu. 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Sławni śpiewacy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze.

16.00 Melodje operetkowe. 17.00 Słuchowiska dla dzieci starszych. 17.25 Koncert solistów. 18.00 Feljeton literacki. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45 Pogadanka turystyczna. 18.55 „Życie stolicy". 19.10 — Program. 19.15 „Święto Morza" Tr. z Gdyni. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 Odczyt w języku angielskim. 20.45 „Norma" — Opera Bellini'ego Transmisja z Turynu.

Pokwitowania

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY

Józef Kuźnicki w Grodnie zł. 1 gr. 40.

Przez Azję i Europę

na motocyklu

Młoda Niemka Marja Niedermayer, rodem z Reichenhall, wyjechała przed 4 laty do m. Surabaya na Jawie dla objęcia stanowiska w otwieranym oddziale firmy, w której pracowała.

Interesy oddziału, z początku dobre, pogarszały się w miarę, jak Japończycy prowadzili swoją ekspancję gospodarczą na morzach południowych. Wreszcie trzeba było filję zlikwidować.

Na początku roku panna Niedermayer pozbawiona została pracy i znalazła się na bruku bez pieniędzy i bez widoków na otrzymanie gdziekolwiek pracy. Nie mając także pieniędzy na odbycie powrotnej drogi do ojczyzny, postanowiła wrócić na motocyklu, który jej pozostał z dobrych czasów.

Przedsiębiorcza panna przejechała wpoprzek całą wyspę Jawę, skąd statkiem przedostała się na Sumatrę, którą również przebyła na motocyklu i wrecie dotarła przez Singapore do Kalkuty.

Z Kalkuty wyruszyła w dalszą drogę do Darjeling u stóp Himalajów. skąd znowu przez Delhi dotarła do Bombaju.

Dalsza droga prowadziła przez Afganistan, Anglicy przeto odmówili wydania wizy przez ten kraj ze względu na jej własne bezpieczeństwo. Rozczarowana, ale bynajmniej nie zniechęcona, musiała zmienić marszrutę i dotarła statkiem do kanału Sueskiego, skąd już po przez Palestynę, Małą Azję i półwysep Bałkański wróciła do Niemiec.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Ostatnie dni „Szklanka wody" Seibe'a.

Dn. 4 lipca pod reżyserją A. Węgierki „Klub kawalerów" Bałuckiego.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Codziennie „Migo" — Acharda.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Hinrichsa pt. „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „U nas coraz lepiej".

TOURNEE TEATRU „ATENEUM". Zespół teatru „Ateneum" udaje się na dwumiesięczne tournée po miastach i uzdrowiskach polskich ze sztukami „Głupi Jakób" i „Precz z kryzysem". W skład zespołu wchodzą m. in.: H. Buczyńska, R. Jezierska, Damięcki, Butkiewicz, Hajduga, Woszczerowicz i inni.

Dziś „Dama od Maxima"

Cała Warszawa z niecierpliwością czeka ukazania się dawno zapowiadanej komedji p. t.: „Dama od Maxima".

O filmie tym wiemy już bardzo wiele.— Wiemy, że reżyserował go znakomity inscenizator Aleksander Korda, że bohaterką jest głośna gwiazda paryska Florelle, że scenarjusz osnuto na tle zabawnych przygód chirurga i frywolnej tancerki „Maxima", krótko mówiąc: wiemy, czego się po tym filmie spodziewać.

Kto więc będzie chciał przyjemnie spędzić czas, zapomnieć o troskach — ten sam nie opuści okazji i dziś pójdzie do „Filharmonji".

Dziś bowiem w kinie „Filharmonja" wyświetlana będzie „Dama od Maxima". (X)

Start amerykańskich pływaków

Oryginalne zdjęcie



Sprawozdanie teatralne

TEATR KAMERALNY: „Kochankowie". Komedja w 3-ch aktach Wacława Grubińskiego. Dekoracje: B. Lorentowicz - Karwowska.

Sztuka Grubińskiego przed piętnastu laty w „Teatrze Małym" zdobyła sobie nieladajaki sukces, wywołała nielada polemikę, na temat wartości moralnej utworu.

Wacław Grubiński miał wdzięczną przy sposobności okazję zaprezentowania się w roli szermierza sztuki „czystej" czy wyzwolonej z wszelkich przesądów moralnych czy społecznych.

Drastyczność sytuacji polega bowiem na tem, że matka, nie wiedząc, że ma do czynienia z własnym synem, — romansuje z nim. Gdy zaś prawda wyjdzie najaw, kochankowie zrazu są zwarzeni, lecz, sądząc ze sceny końcowej, przezwyciężają swoje skrupuły i prawdopodobnie będą kontynuować swój stosunek.

Nowoczesny Edyp nie uważa bynajmniej za konieczne wydzierać sobie oczu, ani Jokasta zawisnąć na własnym pasku. Wszystko odbędzie się spokojnie i gładko — bez krzyku i hałasu, w zacisznym półmroku buduaru, w przedświtowym półcieniu narodzin „nowego życia"...

To co w tej sztuce jest najbardziej niepokojące — to właśnie ten półmrok i półcień, tony lila i seledynu, nastrojowość erotyczna, tłumacząca rzekomo wszystko i wszystkich.

Nie znaczy to wcale, żebyśmy się zachwycali stryczkiem Jokasty lub krwawemi oczodołami Edypa jako właściwym przejawem reakcji na daną sytuację dramatyczną, lecz w każdym razie Grubiński jako dramaturg, który w tej sytuacji dojrzał tylko kwilenia erotyczne kochanków i mściwość osobistą porzuconego męża, nie można powiedzieć, by uwzględnił wszystko.

W tej sztuce niema wogóle żadnego zagadnienia moralnego czy społecznego, niema w związku z tem żadnej poważnej walki wewnętrznej bohaterów— jest natomiast folga i dosyt, epikurejskie i sybarydkie opędzanie się przed wszelką walką myśli na rzecz słodyczy opływających w zapomnieniu i w oderwaniu od rzeczywistości chwili.

Dialog miłosny obojga kochanków, choć toczy się gładko, składnie i potoczyście, nie wnosi nic nowego do szablonu tradycyjnie pseudoromantycznej erotyki; obrazowość i terminologja tej miłości jest nawskroś zużyta i konwencjonalna.

Wprawdzie nie można języka poetyckiego tej sztuki mierzyć miarą współczesną, gdyż należy ona obecnie raczej do rzędu sztuk historycznych, wyrosła z atmosfery raczej przedwojennej, zazębia się o młodopolski kult sztuki czystej i oderwanej od życia.

Jeżeli jednak obecnie sztukę tego rodzaju się wznawia bez żadnych historycznych względów czy uzasadnień, to wychodzi się widocznie z założenia jej pełnych praw do miana sztuki współczesnej. Tak jednak nie jest, zarówno ze względów formalnych jak i treściowych.

Ten oderwany od życia trójkąt eksrodzinny ludzi, z których żadne nie ma żadnych innych zmartwień i dążeń poza miłosnemi, ta wątła i urojona współnota ludzi, pozbawionych wszelkiego punktu oparcia i pozycji w walce o byt — wszystko to każe przenieść ich dramat miłosny w sferę urojeń i oparów fantastyczności.

Atmosfera pełna fikcji i urojenia odbiera sztuce również posmak jakiegoś programowego amoralizmu, zostawiając widza pod sugestją półtonów uczuciowych i logicznych niedopowiedzeń.

Na tem polegałaby zapewne jej osobliwość a może nawet i urok, lecz ten, mierzony miarą historycznej już obecnie nastrojowości.

Irytuje nas i drażni nie względny czy rzeczywisty (bo i tego autor nie pozwala nam rozstrzygnąć) amoralizm autora, lecz jego opędzanie się przed problematyką życia współczesnego, folga i kwietyzm jako hasło zarówno etyczne jak i estetyczne, zasada, która nie pozwala dramaturgowi doprowadzić dramatu do należytego stopnia napięcia czy wyrazistości.

Sam autor musiał być w nielada kłopocie, skoro sztukę tę nazwał „komedja", choć przyznać trzeba, że elementu komicznego jest w niej bardzo mało.

Wystawiono „Kochanków" bardzo starannie — pod reżyserją samego autora, który postarał się tuszować i przytępić wszystkie kanty sztuki, tak że obecnie wywoła zapewne mniej fermentu niż przed laty piętnastu.

Dawną parę kochanków (Przybyłko-Potocką i Osterwę) zastąpili pp. Grywińska i Łuszczewski, którzy mimo wielu dobrych momentów nie opanowali jeszcze całkowicie swych trudnych ról. Brydziński w roli ojca utrzymuje się jak zwykle na wysokim poziomie gry i pod dawczego wyrazu.

J. N. Miller.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.